

Prof. UAM dr hab. Agata Skórzyńska

Poznań, 10 sierpnia 2022

Instytut Kulturoznawstwa

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

w Poznaniu

**Recenzja rozprawy doktorskiej Angeliki Siniarskiej-Tuszyńskiej
„Poetyka a pragmatyka kulturowa w twórczości Joanny Bator”**

Przedstawiona mi do oceny praca Pani mgr Angeliki Siniarskiej-Tuszyńskiej „Poetyka a pragmatyka kulturowa w twórczości Joanny Bator” jest pierwszym, jak deklaruje sama Autorka rozprawy (s. 22, s. 27), zbiorczym omówieniem dorobku pisarskiego (naukowego i literackiego) kulturoznawczyni, pisarki i publicystki – Joanny Bator. Problemem wiodącym omawianej pracy jest zastosowanie w analizie dorobku publikacyjnego Bator założeń poetyki kulturowej (inaczej nowego historycyzmu) oraz pragmatycznych bądź ‘praksistowskich’ ujęć kultury, przy czym tytuł rozprawy „poetyka a pragmatyka kulturowa” wskazuje, iż doktorantka podejmuje się zbadania czy też dookreślenia relacji pomiędzy dwoma nurtami badawczymi: zainicjowanym m.in. przez Stephena Greenblatta nowym historycyzmem a pragmatycznymi koncepcjami kultury (pragmatyką kulturową, jak wyraża to tytuł), zakorzenianymi przez Autorkę (o ile dobrze rozumiem) głównie w tradycji studiów kulturowych – co, jak będzie widać poniżej, uważam za źródło pewnego nieporozumienia. Tak Autorka wyjaśnia swoje zamierzenia badawcze we wstępie do dysertacji: „spróbuję odpowiedzieć na pytanie, czy te dwa terminy: poetyka i praktyka powinny (lub czy w ogóle mogą) być stosowane wymiennie? Ponadto zamierzam zastanowić się, co tak naprawdę mają na myśli badacze studiów kulturowych, nazywając coś znaczącą praktyką?” (s. 4). Swoistym pomostem łączącym te (w moim przekonaniu jednak odrębne) podejścia w badaniach szeroko rozumianych tekstów kultury staje się dla Autorki propozycja składana na gruncie polskiego literaturoznawstwa m.in. przez Ryszarda Nycza w postaci tzw. kulturowych teorii literatury czy szerzej kulturoznawczo zorientowanych badań nad literaturą. To na tym gruncie, jak punktuje Doktorantka, najsilniej podkreślano w Polsce związki między poetyką a praktyką oraz postulaty badania tekstu literackiego w szerszym kontekście analizy kulturowej. Oznacza to (jak rozumiem), iż twórcze właściwości tekstu literackiego jako tekstu: semantyczne, formalne, estetyczne, retoryczne

wiążą go z szerszym układem celów, wartości, systemów przekonaniowych oraz działań podejmowanych w określonej historycznie i geograficznie kulturze, w której tekst ten powstał. Doktorantka powołuje się w tym miejscu na słowa Ryszarda Nycza: „chodzi o reinterpretację działania, praktyki w kategoriach kreatywnej wytwórczości, legitymizującej zasadność poszerzenia zastosowań poetyki na obszary praktycznego, sprawczego działania – i odwrotnie: pozwalającej interpretować dzieła, rezultaty poetycznej zdolności w kategoriach wydarzenia, performatywnego działania”. (cyt. za rozprawą, s. 18). Mówiąc prościej, chodziłoby o takie ujęcie tekstów literackich, zgodnie z którym dochodzi w ich wypadku do przekroczenia granicy między (definiowanymi jeszcze po Arystotelesowsku) sferami *techne-poiesis* oraz *praxis-phronesis*, między sferą wytwarzania dzieła (wedle określonych reguł sztuki, własności formalno-technologicznych, warsztatowych charakterystycznych dla niej), a skutecznego działania w przestrzeni publicznej. Jest to – trzeba zaznaczyć – trafnie przez Autorkę rozpoznane pole wspólne, łączące wiele współczesnych nurtów badań nad literaturą z różnymi orientacjami badań kulturoznawczych, już niekoniecznie koncentrujących się na samych tekstach literackich, jak antropologia społeczna (kulturowa), socjologia kultury, studia kulturowe czy – wreszcie – polskie kulturoznawstwo. W odróżnieniu od bardziej tradycyjnych podejść w – autonomistycznie pojętym – literaturoznawstwie perspektywy te traktują teksty literackie jako przykłady kulturotwórczej działalności człowieka w ogóle, a więc sprawcze praktyki znaczące, zdolne nie tylko do reprezentowania, lecz także do przekształcania: porządków przekonaniowych, uwarunkowań socjo-historycznych czy relacji władzy charakterystycznych dla danej kultury. Jak wskazywał cytowany przez Autorkę Ryszard Nycz, są to ujęcia, które negocjując między ideacyjnym a fenomenalnym rozumieniem kultury, między kulturą rozumianą (choćby za Baumanem) jako matryca (poziom normatywny czy system standardów lub wzorów) oraz jako *praxis* (poziom realizacji, konkretnych materialnych działań), wychwytyują podwójny status ludzkiej aktywności – zdolność do reprodukcji oraz kreatywnego przetwarzania systemów przekonaniowych za pomocą konkretnych praktyk społecznych. Przykładów szczególnie podatnych do analizowania w ten sposób dostarcza nam zdaniem Nycza literatura i sztuka: „Wiele wskazuje na to, że sztuka i literatura – których specyficznym rysem jest m.in. to, że nie da się w nich oddzielić istoty od zjawiska, a wymiaru ideacyjnego od praktycznie „manifestacyjnego” – stanowią terytorium aktywności kulturowej (dzieł, zdarzeń, praktyk), którego zbadanie przynieść może odpowiedź na pytanie o naturę związków między owymi porządkami” (cyt. za rozprawą doktorską, s. 18). Na marginesie warto dodać, że natura związków między owymi porządkami była w zasadzie przedmiotem większości XX-wiecznych teorii kultury (np. społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury, na co

zwracam uwagę nie tylko z racji patriotyzmu lokalnego, ale też ze względu na ważne miejsce sfery praktyk społecznych w architekturze tej teorii). Twórczość prozatorska Joanny Bator stanowi – zdaniem Autorki dysertacji – szczególnie trafny przedmiot tak ukierunkowanych analiz, ponieważ deklaratywnie integruje kreatywność charakterystyczną dla tekstu literackiego z szerszymi założeniami poznawczymi oraz intencją zmiany społecznej – jest usytuowana na pograniczu akademickiej praktyki humanistycznej, literatury, reportażu i aktywizmu społecznego, co pozwala Angelice Siniarskiej-Tuszyńskiej określić praktykę pisarską Bator mianem „poetyki stosowanej”. Już teraz warto zaznaczyć, mimo wątpliwości, które pozwolę sobie sformułować poniżej, iż tak zarysowana perspektywa analityczno-interpretacyjna pracy bez wątpienia sytuuje ją w obszarze badań kulturoznawczych (a wg obecnie obowiązujących rozwiązań systemowych w obrębie tzw. nauk o kulturze i religii), a przedmiot analizy – zróżnicowany i bogaty dorobek Joanny Bator w kontekście przyjętej w pracy perspektywy wybrany został trafnie.

Zacznijmy od kilku zagadnień porządkowych. Rozprawa Mgr Angeliki Siniarskiej-Tuszyńskiej liczy sobie, wraz z bibliografią, 280 stron i składa się z trzech części, nierównomiernie podzielonych na rozdziały. I tak, pierwsza z nich, zatytułowana bardzo ogólnie *Rozważania metodologiczno-teoretyczne* stanowić ma wprowadzenie do zastosowanej w pracy metody analitycznej usytuowanej na pograniczu poetyki i pragmatyki. Znaczące w tym kontekście jest to, iż tytuł tej części nie proponuje w zasadzie żadnego rozstrzygnięcia, ani nie formułuje konkretnego problemu do rozwiązania, co uważam za błąd. Część ta składa się z trzech rozdziałów podejmujących, kolejno – jak wskazują tytuły – zagadnienie związków między poetyką kulturową a studiami kulturowymi, co ma nam przybliżyć zarówno perspektywy teoretyczne, jak i konkretne narzędzia analityczne, które będą stosowane w pracy. Rozdział drugi *Zagadnienia poetyki kulturowej u Joanny Bator – między teorią a praktyką* stanowić ma uzasadnienie wyboru przedmiotu analiz. Wreszcie rozdział III: *Bez Innego nie ma pisania* wskazywać ma – jak rozumiem – już konkretny wątek w twórczości Joanny Bator, który – w perspektywie Autorki dysertacji – zadecydował o analizowaniu tej twórczości przez pryzmat poetyki kulturowej i pragmatyki pisania. Chodzi więc o tekst literacki jako formę wchodzenia w relację z Innym – co decydować ma o interwencyjnym i emancypacyjnym charakterze projektu twórczego autorki *Chmurdalii* czy *Ciemno, prawie noc*. Część druga, *Laboratorium praxis* jest najobszerniejsza w strukturze całej pracy i składa się w sumie z dziewięciu rozdziałów, poświęconych kolejnym tekstom Joanny Bator (tytułów rozdziałów i analizowanych tekstów literackich nie będę tu wymieniać), począwszy od opublikowanej

rozprawy doktorskiej pisarki, przez powieści po reportażu podróżnicze. Analizy prowadzone są w porządku chronologicznym, bowiem układ problemowy – jak wskazuje we wstępie rozprawy Autorka – byłby niekomunikatywny z racji wielości wątków podejmowanych w twórczości Bator (s. 4). Do tego, na ile jest to decyzja trafna i czy jest w pracy wystarczająco uzasadniona – jeszcze wrócę. Wreszcie Część III, zatytułowana *Poetyka, praktyka, technika* składa się z dwóch rozdziałów, które stanowią podsumowanie dokonywanych uprzednio analiz. Kolejno więc rozdział *Alchemia twórczego pisania* rozwija metaforę pisarstwa Bator jako praktyki transformacyjnej – jak w alchemii właśnie, zaś rozdział drugi *Technika, praktyka, prakseologia* powraca do zagadnień sygnalizowanych w Części I: integrowania w twórczości literackiej Bator kunsztu literackiego (techniczny, np. językowo-formalny wymiar tekstu) z transformacyjnymi właściwościami literatury jako *praxis* (działania skutecznego) oraz intencją oddziaływania na przestrzeń społeczną.

Trzeba zaznaczyć, że strukturalnie podział na kolejne części i rozdziały jest w pełni poprawny: Autorka prowadzi nas od decyzji dotyczących zaplecza metodologicznego swoich badań, przez demonstrację – na konkretnym materiale – zastosowania przyjętej przez siebie perspektywy i wynikających z niej narzędzi analizy i interpretacji tekstu literackiego po możliwe do sformułowania na tej podstawie wnioski. Wątpliwości, które warto zasygnalizować już w tym miejscu wzbudzają proporcje – Część II poświęcona omówieniu głównych wątków w prozie Bator jest nieproporcjonalnie większa w stosunku do rozstrzygnięć metodologicznych oraz wniosków, co w moim przekonaniu wpływa także na spójność wyводу Autorki oraz konkluzywność jej analiz. Powoduje też wrażenie, że syntetyczne ujęcie dorobku Bator odbywa się w pracy niejako niezależnie od deklarowanych celów metodologicznych pracy i staje się w doktoracie przedsięwzięciem samym w sobie. Sądzę, że zwłaszcza pierwsza część pracy mogłaby zostać – z korzyścią dla zawartych tam ustaleń – znacząco rozbudowana, ale przede wszystkim uszeregowana, na co zwrócę uwagę poniżej. Warto było także zrezygnować z – często wielostronicowego – rekonstruowania wątków i treści poszczególnych książek Bator w Części II. To uwagi formalne, dotyczące konstrukcji doktoratu, być może drugorzędne, ale decyzje konstrukcyjne są odzwierciedleniem także szczegółowych decyzji badawczych – do których odniosę się w ocenie merytorycznej. Na zakończenie uwag wstępnych warto też zaznaczyć, że praca napisana jest zgodnie z wymogami dotyczącymi aparatu naukowego dysertacji doktorskiej (poprawne odsyłacze, poprawna forma cytowania itp.), styl pracy jest wartki, wciągający, Autorka wielokrotnie udowadnia dużą wprawę narracyjną i uwrażliwienie na tekstualne właściwości praktyki badawczej w humanistyce, przez co pracę czyta się ze sporą

przyjemnością. Nie udało się wprawdzie uniknąć w tekście błędów literowych, interpunkcyjnych, a nawet składniowych i gramatycznych (np. zdania rozpoczynające się od „I”, „Ale”, „Choć”), ale te kładę na karb raczej niewprawności redakcyjnej, niż pisarskiej.

Przejdźmy teraz do merytorycznej oceny rozprawy. Jak już sygnalizowałam, dobór perspektywy badawczej do analizowanego materiału literackiego, a więc kluczowe decyzje Autorki rozprawy uważam za trafne z perspektywy tego, jakie formy badań nad praktykami tekstualnymi w kulturze współczesnej ma nam do zaoferowania najnowsza humanistyka. Co więcej, decyzje badawcze Angeliki Siniarskiej-Tuszyńskiej są mi bardzo bliskie – wiążą omawianą rozprawę z takim rozumieniem celów badawczych kulturoznawstwa jako dyscypliny, które w moim przekonaniu są warte rozwijania. Chodzi więc o ujmowanie, niegdyś autonomizowanych sfer, np. twórczości artystycznej jako zasadniczo powiązanych z rozległą siecią społecznych praktyk, jako osadzonych w konkretnych uwarunkowaniach historycznych, społecznych i politycznych, i wreszcie – jako sprawczych wobec tych uwarunkowań. Zarówno perspektywa kulturoznawczo zorientowanego literaturoznawstwa, jak i poetyki kulturowej, i szerzej, badań z obszaru *cultural studies* bez wątpienia takie spojrzenie na praktyki artystyczne umożliwia, wrywając je z mitu autoteliczności. Pozwala nam to spojrzeć na tekst literacki, ale też tekst popularny czy pisarstwo naukowe przez pryzmat ich celowości, stojących za nimi intencji, lecz także przez związki z rzeczywistością społeczną jako taką. Nurty pragmatyczne czy praksistowskie w humanistyce nowoczesnej, choć często podkreślały specyfikę poszczególnych praktyk społecznych, zawsze domagały się zarazem, byśmy pamiętały/li, iż nie są one realizowane w próżni, a zawsze rodzą się w sieci innych praktyk. By odwołać się do prac Pierre’a Bourdieu – pola społeczne są relatywnie niezależnymi obszarami ludzkiej działalności ze względu na to, co stanowi przedmiot toczących się w ich obrębie gier, nie są jednak autonomiczne i wyizolowane z przestrzeni społecznej w ogóle – pola literackie czy naukowe dzielają wiele cech wspólnych z innymi polami społecznymi (np. reprodukują struktury klasowe, podziały genderowe, posługują się określonym porządkiem formalno-prawnym, promują określone ideologie itp.), a zależne są od relacji ustanawianych np. w polu ekonomicznym czy metapolu władzy, itd. Jak już wspomniałam – za trafny i interesujący w tym kontekście uważam wybór twórczości Bator i – szerzej – jej działalności publicznej (przez co Autorka dysertacji rozumie nie tylko np. komentowanie własnej twórczości, np. w wywiadach, ale też zabieranie głosu w wielu sprawach publicznych, promowanie określonych postaw i stylów życia oraz kreowanie własnego wizerunku publicznego – nie są to jednak obszary działalności Bator omawiane w rozprawie osobno, co uważam za mankament, a z

pewnej perspektywy – o której więcej napiszę poniżej – po prostu za błąd). Szczególnie interesujące – np. w kontekście rozwoju różnych nurtów tzw. nowej humanistyki (a do tego projektu Doktorantka także się odwołuje) jest łączenie twórczości naukowej (akademickiej humanistyki) z twórczością literacką – przenikanie się tych dwóch sfer w pisarstwie Bator. Zwłaszcza wpływ jej akademickich ustaleń w kwestii relacji między feminizmem a psychoanalizą na wątki i tropy zawarte w późniejszej twórczości pisarskiej autorki *Kobiety* uważam za trafnie wskazane i wystarczająco dowiedzione w pracy. By rzecz ująć wprost jest to najlepiej i najszerzej moim zdaniem opracowany wątek rozprawy. Ujmując sprawę ogólnie, zaprezentowane w pracy podejście do twórczości pisarki jest interesujące, bo sytuuje ją w szerszym nurcie praktyk, deklaratywnie podejmowanych dziś na pograniczu nauki i sztuki. Nurt ten, znacznie lepiej opracowany w Polsce w odniesieniu do sztuk wizualnych, jest bardzo żywy i przybiera już zróżnicowane postaci, znane np. pod hasłem *art based research*, humanistyki artystycznej czy badań inspirowanych się sztuką. Metodologie tego typu rzadziej analizowane są w odniesieniu do literatury, stąd wkład doktoratu w takie ujęcie twórczości literackiej uważam za znaczący. Można więc podsumować, iż generalne wybory badawcze Autorki rozprawy uważam za interesujące, poprawne i uzasadnione. Sprawa niestety rozbija się o szczegóły, dlatego poniżej pozwolę sobie odnieść się do kilku dostrzeżonych przeze mnie problemów.

Po pierwsze, w sposób nie do końca jasny Autorka w pierwszej części pracy wyjaśnia relację między poetyką kulturową (nowym historyzmem), pragmatycznymi lub prakistowskimi ujęciami kultury i studiami kulturowymi. Wątpliwości wzbudza w tym kontekście zresztą już podtytuł pracy: „poetyka i pragmatyka kulturowa”. O ile terminem ugruntowanym metodologicznie są: poetyka kulturowa (inaczej nazywana nowym historycyzmem) oraz studia kulturowe (jeśli rozumiemy je jako tzw. *British Cultural Studies*), o tyle nie wiem, co ma na myśli Autorka używając hasła „pragmatyka kulturowa”? Jeśli miałyby to oznaczać nurt badawczy wyróżniany równie silnie na mapie humanistyki – a więc analogiczny do dwóch powyższych – to trzeba zwrócić uwagę, że czegoś takiego jak pragmatyka kulturowa na tej mapie nie ma. Są różne odmiany badań kładących nacisk na zagadnienie praktycznego wymiaru rzeczywistości społecznej – o rodowodzie pragmatycznym, pragmalingwistycznym, praksistowskim (a więc związanym z odczytaniem Marksizmu jako filozofii *praxis*), wreszcie z prakseologią filozoficzną (np. wspomnianego w zakończeniu pracy Kotarbińskiego). Oczywiście nurty te doczekały się już ujęć syntetycznych, porządkujących je ze względu na powiązania z tradycją marksistowską, pragmatyczną, fenomenologiczną, strukturalistyczną i

poststrukturalistyczną, ale żadne z tych ujęć jak dotąd nie usankcjonowało odrębnej metodologii badawczej pod nazwą „pragmatyka kulturowa”. Czy podtytuł pracy nie powinien więc brzmieć raczej „poetyka kulturowa i pragmatyka pisania”? Sądzę, że takie sformułowanie znacznie trafniej oddaje zadania, których Doktorantka podjęła się w pracy.

Po drugie – Autorka dysertacji trafnie rozpoznaje pewną koniunkturę intelektualną, która zachodziła między takimi podejściami badawczymi jak: studia kulturowe, poetyka kulturowa (nowy historyzm) i inne (choćby wspomniane przeze mnie powyżej) orientacje posługujące się pojęciem praktyki, lecz w rozdziałach wprowadzających do dysertacji traktuje w zasadzie te nurty jako tożsame, a w każdym razie nie sygnalizuje w tekście przejść pomiędzy poszczególnymi – odmiennymi – tradycjami. I tak, założenia poetyki kulturowej są wyjaśniane przez odwołania do metodologicznych uzasadnień studiów kulturowych (za pośrednictwem podręcznika Bakera, co samo w sobie stanowi pewien problem ze względu na fakt, że w odniesieniu do brytyjskich studiów kulturowych dysponujemy całym szeregiem tekstów źródłowych Williamsa, Hoggarta, Halla i innych, znacznie lepiej wyjaśniających założenia metodologiczne brytyjskiego kulturoznawstwa, niż podręcznikowa i niestety nadmiernie eklektyczna synteza Bakera. Warto dodać na marginesie, że to właśnie ta synteza odpowiedzialna jest za grzech pomieszania, np. nieodróżniania źródłowych propozycji marksistów, francuskich strukturalistów i poststrukturalistów od użytku, jaki z tych teorii zrobili reprezentanci studiów kulturowych. Z podręcznika Bakera wynieść można np. przekonanie, że Gramsci, Althusser czy Foucault byli twórcami studiów kulturowych – co jest oczywistą nieprawdą). O ile słusznie dostrzega Autorka wzajemne inspiracje, podobne cele analiz itp., obszary badań po których się porusza nie są z sobą tożsame. Mają swoistą historię, specyfikę, kontekst i trajektorie rozwoju. Amerykańska poetyka kulturowa wyrastała na gruncie badań literaturoznawczych, przenosząc na ten grunt wiele ustaleń z kontynentalnej filozofii poststrukturalnej, nowych metodologii historii (narratywizm) czy właśnie ze studiów kulturowych w kontrze do bardziej tradycyjnie zorientowanych badań nad literaturą. Studia kulturowe w wariacie brytyjskim, choć czerpały z doświadczeń literaturoznawcy – Raymonda Williamsa – od początku były natomiast projektem tworzenia zintegrowanych badań nad kulturą pojętą holistycznie i antropologicznie: od praktyk artystycznych, przez praktyki życia codziennego po dominujące i kontrhegemoniczne ideologie polityczne. Zauważanie zbieżności postulatów to jedno, ale wrzucanie tych podejść do jednego worka – wbrew ich historii i specyfice rozwoju – to już inna sprawa. W efekcie jednak rozdział ten nie dostarcza Autorce konkretnego narzędzia do analizy kulturowej tekstu literackiego, a ze spotkania poetyki

kulturowej, studiów kulturowych i teorii praktyk w moim przekonaniu dałoby się takie narzędzie zbudować. Dzieje się tak również dlatego, że Autorka nie reasumuje tych, odmiennych podejść, z punktu widzenia np. konkretnych postulatów badawczych, dotyczących tego, jak analizować tekst literacki, by jego funkcję sprawczą wobec szerszych układów kulturowych w ogóle uchwycić. Mówiąc inaczej, Doktorantka nie konkluduje, które z rozpoznanych poetyki kulturowej, studiów kulturowych oraz filozofii *praxis* i teorii praktyk społecznych uważa za badawczo trafne, i których zamierza użyć, a których nie.

By podać konkretny przykład: zarówno poetyka kulturowa w ujęciu Greenblatta, jak i studia kulturowe oraz zdecydowana większość ujęć pragmatycznych domagały się, abyśmy analizowali ekspresywne praktyki konkretnych społeczeństw (takie jak różne praktyki artystyczne, praktyki popularno-kulturowe, praktyki życia codziennego, praktyki naukowe, polityczne, gospodarcze itp. itd.) w szerszym *spectrum* zjawisk społecznych, z którymi są powiązane – a więc w szerszym kontekście, z którym rzeczywiście łączą je określone problemy, tropy, tematy, uwarunkowania itp. Tekstu kultury nie redukujemy oczywiście do jego kontekstu czy zewnątrz, ale interesuje nas to, w jaki sposób jest on z tym „zewnątrzem” powiązany: na ile z niego wynika, w jaki sposób na nie wpływa itp. By zacytować Krystynę Kujawińską-Courtney, odwołując się do myśli Stephena Greenblata na gruncie poetyki kulturowej oznaczało to, że: „Krytyk przyznaje, że analiza kulturowa dzieła literackiego wymaga zazwyczaj odwołania się do zjawisk leżących poza badanym tekstem. Zjawiska te jednak nie mogą być interpretowane tylko przez odwołanie się do świata zewnętrznego, lecz także przez analizę samych tekstów literackich, których ‘kulturowość polega na wchłonięciu i przyswojeniu społecznych wartości i kontekstów (Kujawińska-Courtney 2006, s. LIX). W innym miejscu jednak redaktorka pism Greenblata zauważa też: „Włączając do swoich rozważań różnorodne rodzaje tekstów, nowi historycyści zazwyczaj kierują się w swoich pracach strukturą retoryczną, a nie logiczną czy też chronologiczną” (tamże, s. XLII). Wynika to, między innymi z trafnie skądinąd rozpoznawanych przez Autorkę dysertacji inspiracji filozoficznych (w tym epistemologicznych), które łączyły i łączą poetykę kulturową ze studiami kulturowymi czy z filozofią kontynentalną drugiej połowy XX wieku: z filozofią języka np. późnego Wittgensteina, koncepcją władzy-wiedzy i dyskursu Foucaulta, dekonstrukcji itp. Chodzi o takie spojrzenie na tekst literacki, w którym jest on formą sprawczej wypowiedzi kulturze, zdolnej do ujawniania, ale też transformowania innych dyskursów, odpowiedzialnych za podtrzymywanie określonych struktur społecznych, relacji władzy, dominujących porządków normatywnych, systemów politycznych itd. Tekst literacki jest

powiązany ze swoistym (i uhistorycznionym) kontekstem kulturowym już na poziomie dyskursywnym: preferowanego języka, z jego własnościami retorycznymi, preferowanej wyobraźni, wyrażającej się w metaforach, preferowanych problemów, wzorców tożsamościowych itp. O tym wszystkim Autorka w swojej pracy pisze. Co więcej, wskazuje kilkakrotnie na konkretne wątki problemowe – nazwałabym je wiązkami dyskursywnymi – które łączą twórczość pisarską Joanny Bator z kontekstem historycznym, społeczno-kulturowym, politycznym, w którym ta twórczość powstała i funkcjonuje. W zakończeniu doktoratu (s. 258), ale też w innych miejscach, nawiązując do gatunkowych i tematycznych decyzji Bator, Autorka takie wiązki problemowe wymienia: kwestie feministyczne, ekologiczno-środowiskowe (weganizm, choć nie tylko), związane z promocją określonych stylów życia, międzykulturowe (związane z doświadczeniem podróży i kontekstem międzykulturowym – Sri Lanka, Japonia), pamięciologiczne (sięgające do zagadnienia pamięci określonych regionów kulturowych – Dolny Śląsk), tożsamościowe – związane z losami historycznymi i przemianami, którym podlegały określone społeczności (Wałbrzych i jego złożona struktura narodowo-etniczna i klasowa po wojnie na przykład). Wszystkie te wątki przeplatają się w narracji II Części pracy, dotyczącej kolejnych książek Joanny Bator, a jednak Autorka dysertacji zdecydowała się na prostą konstrukcję chronologiczną, która utrudnia nam zrozumienie, które z relacji tekstu z jego kulturowym kontekstem są rzeczywiście istotne z punktu widzenia pragmatyki pisania Bator. Fakt, że Bator konstruuje swoje opowieści analgamatycznie, jak przekonuje Autorka, nie oznacza, że analiza im poświęcona ma po prostu reprodukcować ten analgamat – nie dostajemy wówczas bowiem żadnego naddatku analitycznego, żadnej nowej wiedzy poza tym, co i tak odnaleźć możemy w analizowanych tekstach. Dzieje się tak moim zdaniem nie tylko ze względu na błędne decyzje konstrukcyjne, lecz także na to, iż Autorka w swoich analizach niespecjalnie dopuszcza do głosu sam ten kontekst. Dlaczego właściwie wątki feministyczne, etniczne, ekologiczne ważne są w kontekście współczesnej Polski, a problemy tożsamości czy pamięci istotne są np. w kontekście Wałbrzycha? Sądzę, że problemowa logika analiz samych tekstów takie odwołania umożliwiłaby, analiza chronologiczna przeprowadza nas w zasadzie jedynie przez podobieństwa między poszczególnymi bohaterkami i bohaterami, odmienności gatunkowe, konkretne wybory narracyjne, nawracające motywy, ujawnia skłonność do konkretnych metafor czy ich kulturowe źródła i filozoficzne uzasadnienia, po które sięgała sama Joanna Bator itp. To wszystko są jednak właściwości wewnątrztekstowe i intertekstualne.

Po trzecie, dzieje się tak być może również dlatego, że Autorka w rozdziałach wprowadzających (metodologicznych) niedostatecznie w moim przekonaniu wyławia różnice między podejściami, którymi się inspirowała, traktując studia kulturowe, francuski poststrukturalizm, postmodernizm, nowy historycyzm, ale także teorie pragmatyczne/praksistowskie również jako swoisty analgam, bez dostrzegania, co podejścia te łączy, a co różni. To zresztą już sygnalizowałam. Wystarczy jednak prześledzić różnice między poetyką kulturową a studiami kulturowymi, by zrozumieć, że proponują one traktowanie tekstu kultury jednak w nieco inny sposób. W poetyce kulturowej kontekst zewnętrzny powinien być rzeczywiście widoczny w strukturach narracyjnych, w konstrukcji postaci, w proponowanej metaforyce czy retoryce samego tekstu. Studia kulturowe zaś: poczynając od marksistowskich inspiracji Williama, przez integrowanie kulturalizmu ze strukturalizmem u Stuarta Halla, po kwestie feministyczne, klasowe i etniczno-rasowe u badaczek i badaczy pokolenia lat 90. zachęcały nas, byśmy zwracali uwagę na cały proces funkcjonowania tekstu kultury w jakiejś zbiorowości: a więc także na sposoby jego produkcji, dystrybucji i użytkowania. Na możliwość odmiennych odczytań danego tekstu ze względu na różne (pod względem np. klasowym, genderowym) publiczności, na odczytania hegemoniczne i opozycyjne, które mamy do dyspozycji jako użytkownicy kultury. Na polityczne, ekonomiczne uwarunkowania, decydujące o tym, że teksty kultury docierają do nas w ten lub inny sposób. Tych zagadnień w swej pracy Autorka w ogóle nie porusza, badając raczej to, jak kontekst kulturowy ujawnia się w strukturach retorycznych samej prozy Bator. Rozumiem więc, że stara się być bliżej poetyki kulturowej, niż badań z obszaru studiów kulturowych. Skoro tak, należało to w moim przekonaniu we wstępnych rozdziałach pracy wyraźnie zadeklarować.

Podobnie, po czwarte, rzecz ma się z tytułową pragmatyką kulturową. Tradycje filozoficzne oraz teorie w naukach społecznych i w humanistyce, zwracające uwagę na zasadniczo praktyczny wymiar rzeczywistości społecznej są na tyle zróżnicowane, że wymagają jednak od badaczki decyzji i deklaracji, które z nich wybiera jako instruktywne dla własnych badań, a które pomija. Tym, co łączyło np. tradycje pragmatyczne i praksistowskie (a więc wywodzące się kolejno z amerykańskiego pragmatyzmu oraz z marksizmu), było założenie kierowane przeciw filozofiom transcendentálnym i idealistycznym, iż natura rzeczywistości jest zasadniczo praktyczna: rzeczywistość społeczną tworzą intencjonalne i celowe działania ludzi (pragmatyzm) lub działania wytwórcze/produktywne (w antropologii Marksa), a nie poznawcze konstrukcje, tworzone przez transcendujący ze świata post-

Kantowski umysł. Ale od tego momentu, prócz podobieństw warto dostrzegać różnice. Tradycje pragmatyczne zachęcają nas, byśmy jako działania sensowne (znaczące) traktowali wszystkie, które są skuteczne, bez przesądzania, które z nich są dla kultury wartościowe, a które np. niebezpieczne. Orientacje post-Marskowskie są zaś jawnie i deklaratywnie polityczne, zwracając uwagę, że skuteczność działania nie przesądza jeszcze o jego wartości dla danej kultury – w przeciwnym razie nie dysponowalibyśmy np. kategorią rozumu instrumentalnego, skutecznego, ale kolonizującego światy życia np. za sprawą fałszywej świadomości. Tym, co decydowało o fakcie, że określone praktyki społeczne uznajemy za pożądane (gwarantują emancypację, postęp itp.) był fakt, iż *praxis* krytyczna nakierowana ma być na budowanie określonej wspólnoty politycznej, na konkretne wizje sfery publicznej, na domenę spraw wspólnych rozumianą nie w abstrakcyjny, lecz w konkretny sposób (a więc osadzony w określonych realiach historycznych). Te ostatnie zaś jesteśmy w stanie dostrzec koncentrując się nie na indywidualnie pojętej praktyce (np. twórczej) konkretnego podmiotu (co byłoby bliższe np. tradycjom pragmatycznym, ale też fenomenologicznym), ale również na owym historycznym kontekście. Na materialnych uwarunkowaniach tej praktyki, na politycznych postulatach, które za nią stoją, na wizji społeczeństwa, która jej przyświeca. I tak, by uznać praktykę pisarską Joanny Bator za faktycznie transformatywną, musielibyśmy wiedzieć cokolwiek na temat tego, z jakim rezonansem społecznym praktyka ta się spotyka, czy wpływa na określone grupy społeczne i na jakie, czy rzeczywiście skutkuje tym, że ktoś podejmuje jakieś określone praktyki. Autorka dysertacji sugeruje ten kontekst w wielu miejscach, wskazując na zaangażowanie społeczne Bator, na jej postawę aktywistyczną – ale nigdzie w pracy wątki te nie zostają rozwinięte, ani udowodnione, nie stają się odrębnym przedmiotem analiz. Gdyby inspirować się silniej tradycją brytyjskich studiów kulturowych czy filozofią *praxis* w jej post-Marksowskim wydaniu (a przypomnijmy, że oznacza to np. powrót do Gramsciego, Lukacsa, Althussera, teorii krytycznej, Habermasa) musielibyśmy pytać nie tylko o motywy wiodące w powieściach Joanny Bator, lecz także o to, kto autorkę wydaje, dla kogo i za ile, jak jej twórczość jest dystrybuowana, w jakich uwarunkowaniach ustrojowych, ekonomicznych, politycznych trafia do rąk czytelników, wreszcie – jaki użytek czytelnicy robią z tej twórczości (a tego bez badań recepcji się nie dowiemy). Poetyka kulturowa jako nurt w obrębie literaturoznawstwa dopuszcza ten kontekst, lecz stara się – jak Autorka dysertacji – odnaleźć jego odbicie w narracyjnych strukturach samego tekstu literackiego. Studia kulturowe, teoria krytyczna, teoria hegemonii, teoria dyskursu jako inspiracje zachęcają nas natomiast do tego, by tekst kultury potraktować jak impuls do badania wszystkiego tego, co znajduje się poza nim. Wektor postępowania jest zatem w tych wypadkach odwrotny. To być

może subtelna i wcale niełatwa do zarejestrowania różnica, ale moim zdaniem wpływa ona na to, co właściwie potraktujemy jako materiał badawczy i jak z nim postąpimy w analizie kulturowej. Wybór tej czy innej tradycji jest oczywiście otwarty, a uzasadniony powinien być spójnością narzędzia analitycznego, które chcemy zbudować. Inspiracje poetyką kulturową i jej raczej wewnątrztekstową i intertekstualną praktyką wiodą nas na przykład – w mojej opinii – silniej ku pragmatycznym czy pragmalingwistycznym koncepcjom teoretycznym (a więc filozofom uzmysławiającym nam sprawczy charakter języka – mówienia i pisania), ale odsuwają od tradycji marksistowskich, które z kolei domagają się dopuszczenia do głosu historii: uwarunkowań materialnych, strukturalnych, ideologicznych, technologicznych, politycznych.

Sądzę, że z wielką korzyścią dla pracy, wystarczyło ją osadzić wyłącznie w tradycji poetyki kulturowej i pismach nowych historycyistów, wskazując ewentualnie na interdyscyplinarne inspiracje, jakie przecież stały za wyłonieniem się tego nurtu w badaniach literaturoznawczych. Jest to tradycja na tyle bogata i dobrze zaprezentowana (również w polskiej literaturze przedmiotu), iż daje się nią w pełni uzasadnić ambicje badawcze i wrażliwość na tekst literacki, przyświecające Autorce rozprawy. Dałoby się np. sięgając po samą poetykę kulturową – wykazać pragmatyczne właściwości pisania (np. tekstu literackiego czy naukowego), bez konieczności wikłania się w różnice między, dajmy na to, fenomenologiczną hermeneutyką Heideggera, a strukturalistycznym materializmem Althussera – które są różnicami fundamentalnymi w swych konsekwencjach, i poznawczych i etyczno-politycznych.

Zdaję sobie w pełni sprawę, że wątpliwości, które zgłaszam wynikają najprawdopodobniej z różnicy temperamentów badawczych między mną a Autorką dysertacji: różnicy między, zorientowaną metodologicznie teoretyczką kultury, a badaczką literatury zaangażowaną w uważną i zagęszczoną lekturę tekstu. To warunkuje rzecz jasna określone, odmienne potrzeby poznawcze i aspiracje badawcze. Swoje uwagi polemiczne kieruję więc raczej jako wskazówki, jak można uspójnić metodologicznie propozycję badawczą Pani Siniarskiej-Toszyńskiej, a pracę uczynić lepszą. Nie podważa to jednak naukowej wartości samej pracy. Jak wskazywałam wyraźnie powyżej, zaproponowana w dysertacji optyka „pragmatyki pisania” stawia twórczość Bator w bardzo ciekawym świetle. Co więcej, niewątpliwym osiągnięciem Autorki rozprawy jest całościowe potraktowanie dorobku Joanny Bator, uważna lektura tego dorobku, wskazanie na – nie zawsze oczywiste i podejmowane w

krytyce literackiej – wątki jej twórczości. To, samo w sobie, ma moim zdaniem poznawczą wartość.

Konkludując więc, uważam, iż mimo metodologiczno-teoretycznych niedociągnięć, bądź niedomówień rozprawa doktorska Pani Angeliki Siniarskiej-Tuszyńskiej spełnia w dostatecznym stopniu przewidziane ustawą kryteria dysertacji doktorskiej i wnioskuję o dopuszczenie jej do dalszych etapów postępowania w procedurze o nadanie stopnia doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie nauki o kulturze i religii.

Prof. UAM dr hab. Agata Skórzyńska